

Franciszek, papież

Ci, którzy potrafią czekać : homilia
podczas Nieszporów w rzymskim
klasztorze św. Antoniego Opata :
(Rzym, 21 listopada 2013 r.)

Salvatoris Mater 16/1/4, 471-472

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Katecheta jest człowiekiem pamiętającym o Bogu, jeśli ma stałą, życiową więź z Nim i z bliźnim; jeśli jest człowiekiem wiary, który naprawdę ufa Bogu, i On jest dla niego źródłem bezpieczeństwa; jeśli jest człowiekiem pełnym miłosierdzia, miłości, który patrzy na wszystkich jak na braci; jeśli jest człowiekiem *hypomone*, cierpliwym, wytrwałym, który potrafi mierzyć się z trudnościami, próbami, niepowodzeniami pogodnie i z nadzieją w Panu; jeśli jest łagodny, wyrozumiały i miłosierny.

Módlmy się do Pana, byśmy wszyscy byli mężczyznami i kobietami, którzy przechowują i ożywiają pamięć o Bogu we własnym życiu i potrafią ją rozbudzać w sercach innych. Amen.

Homilia podczas Nieszporów
w rzymskim klasztorze św. Antoniego Opa
(Rzym, 21 listopada 2013 r.)¹⁵

Ci, którzy potrafią czekać

Kontemplujemy Tę, która poznała i pokochała Jezusa jak żadne inne stworzenie. Ewangelia, której wysłuchaliśmy, ukazuje zasadniczą postawę, jaką Maryja wyraziła swoją miłość do Jezusa: czynienie woli Bożej. «Bo kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką» (Mt 12, 50). W tych słowach Jezus daje ważne przesłanie: wola Boża jest najwyższym prawem, które decyduje o przynależności do Niego. Dlatego Maryja nawiązuje więź pokrewieństwa z Jezusem, zanim jeszcze wyda Go na świat: staje się uczennicą i matką swego Syna w momencie, gdy przyjmuje słowa anioła i mówi: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (Łk 1, 38). Owo «niech mi się stanie» to nie tylko zgoda, lecz również ufne otwarcie na przyszłość. Owo «niech mi się stanie» to nadzieja!

Maryja jest matką nadziei, najbardziej wymowną ikoną nadziei chrześcijańskiej. Całe Jej życie jest zbiorem postaw wyrażających nadzieję, począwszy od «tak», wypowiedzianego w momencie zwiastowania. Maryja nie wiedziała, w jaki sposób może zostać matką, lecz zawierzyła się całkowicie tajemnicy, która miała się wkrótce wypełnić, i stała się niewiastą oczekiwania i nadziei. Potem widzimy Ją w Betlejem, gdzie Ten, który został Jej zapowiedziany jako Zbawiciel Izraela i jako Mesjasz, rodzi się w ubóstwie. Później, kiedy jest w Jerozolimie, by ofiarować Go w świątyni, razem z radością starców Symeona i Anny pojawia się też zapowiedź miecza, który przeniknie Jej serce, i prorocтво o znaku, któremu sprzeciwić się będą. Ona zdaje sobie sprawę, że misja i sama tożsamość tego Syna przewyższają Jej macierzyństwo. Dochodzimy potem do epizodu Jezusa, który gubi się w Jerozolimie i zostaje upomniany: «Synu, czemuś nam to uczynił?» (Łk 2, 48), i do odpowiedzi Jezusa, który uwalnia się od matczynek trosk i kieruje się ku rzeczom Ojca niebieskiego.

¹⁵ „L'Osservatore Romano” 35(2014) nr 1, 18-19.

Jednakże w obliczu wszystkich tych trudności i niespodzianek, zawartych w Bożym planie, nadzieja Dziewicy nigdy się nie chwieje! Niewiasta nadziei. Mówi nam to, że nadzieja żywi się słuchaniem, kontemplacją, cierpliwością, aby dojrzały czasy Pana. Również na godach w Kanie Maryja jest matką nadziei, która sprawia, że jest uważna i pełna troski o rzeczy ludzkie. Rozpoczynając życie publiczne Jezus staje się Mistrzem i Mesjaszem: Matka Boża patrzy na misję Syna z uniesieniem, ale również z obawą, ponieważ Jezus staje się coraz bardziej owym znakiem sprzeciwu, który przepowiedział Jej Symeon. U stóp krzyża jest niewiastą bólu, a jednocześnie czujnego oczekiwania na tajemnicę, większą od bólu, która ma się wypełnić. Wydaje się, że naprawdę wszystko jest skończone; można by powiedzieć, że wszelka nadzieja zgasła. Ona także w tym momencie, przypominając sobie obietnice zawarte w zwiastowaniu, mogła powiedzieć: nie spełniły się, zostałam oszukana. Lecz nie powiedziała tego. A przecież Ona, błogosławiona, bo uwierzyła, widzi, jak z tej Jej wiary rodzi się nowa przyszłość, i z nadzieją czeka na jutro Boga. Niekiedy zastanawiam się: czy my potrafimy czekać na jutro Boga? Czy też chcemy dzisiaj? Jutro Boga dla Niej jest świtem poranka Paschy, tego pierwszego dnia tygodnia. Dobrze nam zrobi, jeśli pomyślimy, kontemplując, o uścisku Syna i Matki. Jedyną lampą zapaloną przy grobie Jezusa jest nadzieja Matki, która w tym momencie jest nadzieją całej ludzkości. Zapytuję siebie i was: czy w klasztorach ta lampa jest jeszcze zapalona? Czy w klasztorach oczekuje się jeszcze na jutro Boga?

Wiele zawdzięczamy tej Matce! W Niej, obecnej w każdym momencie historii zbawienia, widzimy rzetelne świadectwo nadziei. Ona, Matka nadziei, wspiera nas w momentach mroków, trudności, zniechęcenia, pozornej klęski lub prawdziwych klęsk ludzkich. Maryja, nasza nadzieja, niech nam pomoże uczynić z naszego życia miłą Ojcu niebieskiemu ofiarę i radosny dar dla naszych braci, postępowanie zawsze z myślą o jutrze.

COLLOQUIA CUM FIDELIBUS CORAM ADMISSIS

Audiencja generalna
(Watykan, 1 maja 2013 r.)¹⁶

Praca ma służyć godności osoby

Dziś, 1 maja, wspominamy św. Józefa Robotnika i rozpoczynamy miesiąc tradycyjnie poświęcony Matce Bożej. Podczas tego naszego spotkania chciałbym poświęcić tym postaciom, tak ważnym w życiu Jezusa, Kościoła i naszym, dwie krótkie refleksje: jedną na temat pracy, a drugą na temat kontemplacji Jezusa.

¹⁶ „L'Osservatore Romano” 34(2013) nr 6, 44-45.